

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:
Rocznie rs. 9 k. —
Półrocznie „ 4 k. 50
Kwartalnia „ 2 k. 50
w Królestwie i Cesarstwie:
Rocznie rs. 12 k. —
Półrocznie „ 6 k. 50
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 k., z ustępstwem: za 2 razy 5%, za 3 razy 15%, za 4 razy 20%, za 6 razy 25%, za 6 razy i więcej 30%.
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.
Od należności przewyżających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%

KALENDARZYK.

Dziś: Wielkanoc. Marka Ewang.
Jutro: Wielkanoc. Marcelina.
Wachód słońca o godz. 4 min. 56. Zachód o godz. 7 min. 3.
Długość dnia godz. 14 min. 7. Przybyło dnia godzin 6 minut 27.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.

Adres telegraficzny:
KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Freudlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia—nie będą zwracane.

Numer następny wyjdzie we środę.

PRZEGLĄD ruchu przemysłowego i handlowego W CESARSTWIE I KRÓLESTWIE.

VII.

Ceny zboża. — Warnunki wytwórstwa. — Delegacya rolna. — Pożyczki na zboże. — Towarzystwa wzajemnego kredytu. — Taryfy przewozowe. — Delegacya młynarska. — Spółki ziemianskie. — Z towarzystw rolniczych: w Kijowie, Witebsku i Mińsku gubernialnym.

Przewidywania co do poprawy cen zbożowych, wyrażone w prasie krajowej u schyłku r. z., a następnie w lutym r. b. w prasie zagranicznej, nie były bez podstawy. Od pierwszych dni marca datuje się widoczniejsza podwyżka cen na rynkach krajowych i zagranicznych i trwa nieprzerwanie, z małemi zmianami, do tej pory. W lutym już wyczerpane zostały wszelkie zapasy w Odesie, nagromadzone tam w ciągu zimy (większą część zapasów tych wywieziono do Włoch, gdzie spodziewany jest nieurodzaj w r. b.), wskutek tego wzmożił się niezmiernie popyt na zboże w guberniach zachodnich do Odesy i portu libawskiego. W ostatnich dniach marca dochodziły z Amsterdamu, Gdańska, Libawy, Odesy, ciągle wieści o mocnych cenach pszenicy, wielkiej chęci do kupna a jednocześnie o małych obrotach z powodu braku dowozów. Tak więc nadprodukcya, trapiąca wytwórców przez długi przeciąg czasu, zniknęła—zrobili na niej bezwzględnie dobru interes spekulanci, którzy wykupili ziarno za bezcen i kierują obecnie handlem.

Ceny zboża w gatunkach wyborowych, przechodziły, mniej więcej, następujące zmiany od nowego roku: za korzec pszenicy płacono w styczniu przeciętnie od 5,80 do 6,20 rs., w lutym do 6,30, w marcu do 6,70, w kwietniu do 7,20 a na targach warszawskich do 7,65,—żyta korzec płacono w styczniu do 4,15, w lutym tak samo,

w marcu do 4,65, w kwietniu do 5,20,—jęczmień w styczniu do 4,20, w lutym do 4,50, w marcu do 4,60, w kwietniu do 5 rs.—owies w styczniu od 2,70 do 3,30, w lutym do 3,45, w marcu do 4,00, w kwietniu do 4,20 rs.

Stale obniżanie się cen zbożowych w ciągu ostatnich dwu lat spowodowało groźne przesilenie w rolnictwie. Ogromne straty ponieśli rolnicy, których środki materialne nie pozwalały wstrzymać się ze sprzedażą, zatem straty były ogólne, gdyż wytwórców rozporządzających kapitałem mamy w kraju niewielu. Ciężkie warunki wytwórstwa i brak kredytu rolnego, któryby ochraniał ziemian przed wysiłkiem spekulacji, oto główne przyczyny przesilenia, ku usunięciu których skierowane są obecnie starania ogółu.

Badaniem i normowaniem warunków wytwórstwa zajmuje się obecnie delegacya rolna, zwołana przez towarzystwo popierania przemysłu i handlu w Warszawie. Za podstawę, pracom delegacyi służy materiał zawarty w odpowiedziach ziemian na kwestyonaryusz L. hr. Krasińskiego, wypracowany jeszcze w r. 1884. Z treścią materiału i pracami delegacyi, czytelnicy obznajmieni będą w artykułach osobnych, — tutaj nadmieniamy, że podstawą prac delegacyi jest zbadanie przyczyn powodujących przesilenie w rolnictwie oraz wyjaśnienie możliwej jego trwałości i doniosłości, następnie obmyślenie środków mogących wpłynąć na obniżenie kosztów wytwórstwa. Ustanowiono też przy delegacyi rolnej oddzielną komisję, która ma zająć się opracowaniem spraw serwitutowych. Kwestya łatwego i szybkiego kredytu dla rolników nie jest objętą zakresem prac delegacyi.

W Petersburgu obradowała w marcu komisya, złożona z przedstawicieli ministerjum skarbu, banku państwa, departamentu dróg żelaznych przy ministerjum komunikacyi, delegatów towarzystw kolejowych i kupiectwa, nad projektem udzielania zaliczek na zboże wysyłane drogami żelaznymi, lub oddane tymże drogą do przewozu. Projekt dopuszcza wysokość zaliczek w stosunku trzech czwartych wartości zboża złożonego, według ceny ustanowionej na

najbliższych rynkach; udzielone zaliczki odzyskiwałyby drogi żelazne od kantorów banku państwa, po złożeniu odpowiednich dowodów pokwitowanych, na pobraną zaliczkę. Z projektem powyższym łączy się drugi, dawniej poruszony w sferach rządzących,—projekt składów towarowych i warantów.

Sprawa zaliczek ważną jest, bez kwestyi,—rolnicy, zdecydowani sprzedać towar posiadany, zyskują z góry większą część jego wartości, zatem w czasach dobrych cen na zboże, zaliczki udzielane przez drogi żelazne, będą pożądane. Inaczej rzecz się przedstawia podczas deprecyacji na rynkach zbożowych; rolników chcących przeczezać kryzys, nie wybawią z kłopotu zaliczki udzielane przez drogi żelazne. Dla rolników naszych, tak ze względu na możliwy spadek cen, jako też ze względu na potrzeby melioracyjne, okazuje się potrzeba innych warunków kredytowych, które mogłyby wytworzyć towarzystwa wzajemnego kredytu, na wzór istniejących we wszystkich znacniejszych miastach Cesarstwa a popieranym przez rząd. W Królestwie istnieje jedyne towarzystwo tego rodzaju, warszawskie, które rozwija się znakomicie, posiada już bardzo znaczny kapitał rezerwowo i daje dobre dywidendy. Towarzystwa wzajemnego kredytu, zakładane po miastach gubernialnych, mogłyby przyciągnąć większe kapitały i zbawiennie oddziaływać na stosunki ziemianskie. Myśl zakładania towarzystw wzajemnego kredytu poruszyły ostatnio w Lublinie i Piotrkowie dzienniki miejscowe; byłoby pożądanem, ażeby głosy te trafiły do przekonania ziemian i doprowadziły sprawę do pozytywnych rezultatów na drodze prawnej, zwłaszcza, że pod tym względem niema powodu obawiać się trudności.

W połowie marca obradowała w Warszawie delegacya młynarska nad ujednostajnieniem produkcji mąki, nad kwestyą wywozu, cła, tariff przewozowych, kredytu hipotecznego dla młynarzy i zmniejszenia opłat asekuracyjnych. Co do punktu pierwszego, zdecydowano, że dla przemysłu młynarskiego najlepiej nadaje się pszenica szklista, postanowiono zatem zbadać, o ile

takowa da zaaklimatyzować się w kraju naszym, t. j. czy można uniknąć ciągłego sprowadzania nasienia z zagranicy. Co do kwestyi wywozu mąki, sprawdzono próbami, iż na zachodnich rynkach europejskich chętnie widziane są tylko gatunki najwyższe: 4/0, 3/0 i 2/0. Uznano konieczność rozwinięcia handlu w tym właśnie kierunku i wykazano w tym celu potrzebę giełdy produktowej, na otwarcie której istnieje już przyzwolenie władzy; rozpatrzenie i szczegółowe opracowanie tego przedmiotu poruczone osobnej komisji. Wniosek cła od mąki zagranicznej upadł w obradach, przekonano się bowiem z danych statystycznych, iż mąka zagraniczna nie jest jeszcze tak niebezpiecznym konkurentem dla młynarstwa krajowego a cło podniosłoby jej cenę i dałoby pochop producentom do zaspypywania rynków naszych swojemi wyrobami. Natomiast uchwalono starać się o zniesienie cła od worków powracających pusto z zagranicy. Dla uzyskania niższych tariff przewozowych, postanowiono wydelegować jednego członka do podkomisji pracującej nad sprawą przewozu zboża wogóle, z poleceniem przedstawienia interesów młynarstwa. Obrady dwóch posiedzeń zakończono uchwaleniem poczynienia kroków o uzyskanie długoterminowego kredytu w banku państwa i przedstawienia towarzystwom ubezpieczeniowym potrzeby zmniejszenia opłat asekuracyjnych dla młynarzy.

Tutaj nadmienić wypada, co do kwestyi tariffowej, iż w bezpośredniej komunikacyi dróg Cesarstwa drugiej grupy, ze stacyami pogranicznymi dróg warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej a również i stacyą Praga drogi terespolskiej, wprowadzono już specjalne taryfy obniżone na przewóz wszelkiego rodzaju zboża i nasion oleistych.

Z dziedziny zbiorowych urzędzeń ziemianskich możemy zanotować kilka nowych szczegółów dodatnich: Projektowana *spółka ziemian wielkopskich*, o której była mowa w przeglądzie IV z r. b., przychodzi do skutku. Ustawa, wzorowana na podstawie statutu normalnego dla spółek spożywczych, została przyjętą na ostatniem zebraniu w dniu 24 marca a podpisani na niej, czynią

Z TYGODNIA.

Wielkanoc. — Piszczalki i dudy. — Reklama. — Życzenia dla ziemian. — Łódzka delegacya rolna. — Nowy kwestyonaryusz. — Ciężkawy rachunek. — Rozmaite drobne sprawy.

Od gospodarz jakiem dzieli...
To i my się dzielimy wzajem!

A więc dzieli się z wami, bliżcy i dalecy czytelnicy nasi, w imię braterstwa, które nam dzisiaj uccić przychodzi.

Rok z górą przegawędziłem z wami na tém miejscu — była mowa o wielu rzeczach, a nie jedna szarpnęła nerwem serdecznym.... Ale zapomnijmy o tem, a przynajmniej starajmy się zapomnieć. Jest to kara nasza wogóle, że kleszczem żelaznym, li pajęczę nerwy mamy do przeciwstawienia, a ileż ich rwie się w sporach niedorzecznych o wrzekome prawdy i zasady, jakby w życiu naszym, pełnem gorzkich tylko zawodów, mogła jeszcze istnieć inna prawda, nad tę, którą dyktuje święta miłość kraju lub inna zasada nad zgodę i braterstwo. Oby też one rozbrzmiały dziś w pałacu, dworku wiejskim i chatce wieśniaczej wraz z dzwonami, bijącemi *Alleluja*, oby wskrzesiły przastare cnoty z pod ciężkiej pokrywy samolubstwa, zawiści, złej wiary, a wraz z niemi i dolę szczęśliwszą....

Tego życzę sobie i wam, czytelnicy kochani, w imieniu mojem i wszystkich „piszczalek harmonijnie w tym organie nastrojonych” — jak to powiedziały dowcipnie w ostatniej *Chwili* dudy grające „po naszymu”, które sercem całym przepraszam w dzisiejszym dniu uroczystym za wszelkie koncepty, niechcąc narażać się na możliwy zarzut szukania reklamy w polemice. Ten rodzaj reklamy uznany został jako najlepszy, nietylko w dziennikarstwie, ale i w przemyśle — i oto jeden z przemysłowców

warszawskich, już nie kolegę, ale siebie samego: nazywa poprostu okpissem, byle tylko wywołać wrzawę i towar lepiej sprzedać. Bądź co bądź, liche to rzemiosło.

Osobno zwracam się do ziemian naszych, których pszenicy żadne reklamy w cenie nie podniosą i żyć im jaknajlepszych rezultatów, z prac, podjętych przez delegacyę rolną. Oby już w roku przyszłym o tym czasie, choć o 10 procent zmniejszyły się ich biedy, zaiste niemałe, skoro popchnęły na subhastę 3,000 majątków większych, a jeżeli weźmiemy folwarki osobno w rachubę, to liczba majątków ziemskich, wystawionych na sprzedaż wyniesie przeszło 4,000 w dziesięciu guberniach Królestwa. Prawda, że do terminu licytacyjnego daleko jeszcze, gdyż przypada po żniwach, raty mogą być zapłacone — ale, niechby je sień tyle tylko majątków przerzuciła w drugie ręce, ile ich przeszło na wiosnę, a i to byłoby smutną porażką, gdyż większa ich część dostaje się w ręce obce.

Nad poprawą stosunków ziemianskich zaczęła też radzić nasza łódzka sekcyja przemysłowo-rolna, która postanowiła już podobno zbadać kwestyonaryusz ogłoszony przed dwoma laty.... Może to cokolwiek zapóźno, gdyż pisma ogłosiły już odpowiedzie ziemian, ale sekcyja nasza może za to wynaleźć tak skuteczne remedyum, że odrzuci wykuruje chore rolnictwo ze wszystkich ran zastarzanych. Trzeba tylko, żeby nasza sekcyja przemysłowo-rolna pozbyła się „smoły” przywiązanej widocznie do któregoś z członków, skutkiem czego posiadzenia jej prześladowuje ręka fatalności. Taką ręką fatalności na posiedzeniu ostatniem był klucz od lokalu obrad, który się gdzieś zawieruszyl i szukano go od godziny 12 do 4 po południu.

Posiedzenie było nader zajmujące, obrady szły żwawo i prowadzono je według najściślejszych form parlamentarnych, nie jak w Berlinie, gdzie członek nazwał dru-

giego bykiem, chcącym wziąć przeciwną partję na roli. U nas szło, panie tego... patryarchalnie:

— Szanowny sąsiad dobrodziej, a mówca poprzedni, nie dość ściśle wniknął w istotę postawionej kwestyi....

To były już najbardziej energiczne słowa, jakie spadły na stół. To też wnikanie w istotę kwestyj stało się wnet regułą na posiedzeniu, a jeden z członków wniknął podobno tak ściśle i głęboko, iż duszę i ciałem pograżył się.... w refleksjach. Obrady szły tymczasem dalej, wreszcie przyszło do głosowania nad pytaniem, czy wypracować odpowiedź na kwestyonaryusz.

— A szanowny sąsiad dobrodziej jakiego jest zdania?

Członek pograżony w refleksjach nie odzywa się.

— Niech szanowny sąsiad dobrodziej ujmie swe myśli w formę stanowczej odpowiedzi.

Członek chrząknął, co było zapewne znakiem, że wniknął już dostatecznie....

— Jakże więc?

Członek opuszcza w tej chwili głęboka.... refleksya.

— Hm.... tego....

— Czy sąsiad jest za, czy przeciw?

— Niby ten tego.... za czem....?

— Wszakże omawialiśmy rzecz dokładnie.

— O! wiem, ja słuchałem wszystkiego bardzo uważnie....

— Za czemże więc sąsiad głosujesz?

— Widzicie panowie.... nie jestem pewny.... bo to ja jestem pierwszy raz....

— Ale przecież może nam sąsiad objawić swe zdanie, czy odpowiedzieć, czy jeszcze opracowywać?

— O tak! rozumie się, że opracowywać, wszystko opracowywać.... opracować jaknajdokładniej....

Zdaje się, że głos ten rozstrzygnął sprawę, skutkiem czego postanowiono, aby każ-

dy z członków sformułował swe wnioski na pytania kwestyonaryusza i przedłożył je na najbliższem posiedzeniu. Następnie zebranie postanowiło obalić jakąś uchwałę, powziętą na posiedzeniu poprzedniem, poczem jeden z członków wystąpił z projektem zbycia gruszek na wierzbie, które urodziły się na jego gruntach. Chodziło przede wszystkim o wybranie osobnej deputacyi, która by powaga swoją zaręczyła, że gruszki te równie są dobre, a tańsze od innych. Niełatwo to zadanie; znalazł się jednak mąż pewien wśród zgromadzonych, który podjął je na swoje barki i przyjął zaszczytny urząd deputata, a to w tym celu, jak się później przyznał: ażeby sprawę propagowania gruszek na wierzbie złożyć cichutko *ad acta*, jakkolwiek bowiem owoc to krajowy, to jednak nie można ręczyć czy równie dobry jak inne, a nie wypadła lekomyślnie narażać powagi korporacyi.

Bardzo słusznie i sprawiedliwie! Jestem nawet przekonany, że cała nasza sekcyja przemysłowo-rolna pojmuje ważność zadania i uzna za potrzebne zbierać się częściej i radzić nietylko o tem, co już wróbiło na pamięć umięją.

A teraz, pozwólcie czytelnicy, że podzielę się z wami ważnem odkryciem, które zrobiłem w tych dniach, lecz zastrzegam się z góry przed wszelką odpowiedzialnością za prawdziwość obliczeń moich, gdyż oparłem je tylko na taryfie drukowanej, do której bardzo łatwo wkraść się mogły błędy drukarskie.

Rzecz przedstawia się, jak następuje. Wypadło mi w ostatnich czasach odbyć podróż do Aleksandrowa. Na koszt redakcyi podróżuję zwykle pierwszą klasą, na koszt własny, trzecią, — tym razem odbywałem podróż na koszt redakcyi. Wykupilem tedy bilet wprost do Aleksandrowa na pociąg Nr. 4, wychodzący z Łodzi w południe i zapłaciłem (wraz z podatkiem rządowym) 904 kopiejki, czyli takse, jaka

była dla pierwszej klasy, — a więc za podróż pierwszą klasą zapłaciłem 904 kopiejki, czyli takse, jaka była dla pierwszej klasy, — a więc za podróż pierwszą klasą zapłaciłem 904 kopiejki, czyli takse, jaka

była dla pierwszej klasy, — a więc za podróż pierwszą klasą zapłaciłem 904 kopiejki, czyli takse, jaka była dla pierwszej klasy, — a więc za podróż pierwszą klasą zapłaciłem 904 kopiejki, czyli takse, jaka

była dla pierwszej klasy, — a więc za podróż pierwszą klasą zapłaciłem 904 kopiejki, czyli takse, jaka była dla pierwszej klasy, — a więc za podróż pierwszą klasą zapłaciłem 904 kopiejki, czyli takse, jaka

była dla pierwszej klasy, — a więc za podróż pierwszą klasą zapłaciłem 904 kopiejki, czyli takse, jaka była dla pierwszej klasy, — a więc za podróż pierwszą klasą zapłaciłem 904 kopiejki, czyli takse, jaka

była dla pierwszej klasy, — a więc za podróż pierwszą klasą zapłaciłem 904 kopiejki, czyli takse, jaka była dla pierwszej klasy, — a więc za podróż pierwszą klasą zapłaciłem 904 kopiejki, czyli takse, jaka

była dla pierwszej klasy, — a więc za podróż pierwszą klasą zapłaciłem 904 kopiejki, czyli takse, jaka była dla pierwszej klasy, — a więc za podróż pierwszą klasą zapłaciłem 904 kopiejki, czyli takse, jaka

była dla pierwszej klasy, — a więc za podróż pierwszą klasą zapłaciłem 904 kopiejki, czyli takse, jaka była dla pierwszej klasy, — a więc za podróż pierwszą klasą zapłaciłem 904 kopiejki, czyli takse, jaka

była dla pierwszej klasy, — a więc za podróż pierwszą klasą zapłaciłem 904 kopiejki, czyli takse, jaka była dla pierwszej klasy, — a więc za podróż pierwszą klasą zapłaciłem 904 kopiejki, czyli takse, jaka

była dla pierwszej klasy, — a więc za podróż pierwszą klasą zapłaciłem 904 kopiejki, czyli takse, jaka była dla pierwszej klasy, — a więc za podróż pierwszą klasą zapłaciłem 904 kopiejki, czyli takse, jaka

była dla pierwszej klasy, — a więc za podróż pierwszą klasą zapłaciłem 904 kopiejki, czyli takse, jaka była dla pierwszej klasy, — a więc za podróż pierwszą klasą zapłaciłem 904 kopiejki, czyli takse, jaka

była dla pierwszej klasy, — a więc za podróż pierwszą klasą zapłaciłem 904 kopiejki, czyli takse, jaka była dla pierwszej klasy, — a więc za podróż pierwszą klasą zapłaciłem 904 kopiejki, czyli takse, jaka

była dla pierwszej klasy, — a więc za podróż pierwszą klasą zapłaciłem 904 kopiejki, czyli takse, jaka była dla pierwszej klasy, — a więc za podróż pierwszą klasą zapłaciłem 904 kopiejki, czyli takse, jaka

obecnie starania o uzyskanie odpowiedniej liczby udziałów, tak, iżby sklep spółki mógł zacząć funkcjonować z dniem 1 lipca. Spółka rozpoczęła działalność z kapitałem 6,000 rs.—Dowiedujemy się następnie, że przeszkody tamujące wzniesienie wielkiego spichrza spółkowego nad Gopłem, zostały zwałowane i przedsięwzięcie oparte na uzyskaniu prawie przeważy zboża bez cła na Gopło, jest na najlepszej drodze do urzeczywistnienia; budowę spichrzu rozpoczęto jeszcze w lutym r. b. Spichrz tego rodzaju istnieje we Włocławku, przy *spółce rolniczo-komandytowej*; w roku zeszłym przeszło przez ten spichrz z górą 50,000 korey zboża. Spółka posiada własny sklep spożywczy a oprócz tego zakłada tani sklep galanterijny. *Spółkę kredytową* dla rolników zamierzają utworzyć ziemianie radomscy, — wreszcie w Żytomierzu agituje się *spółka udziałowa* ziemian z projektem otwarcia domu komisowo-rolniczego, celem sprzedaży produktów rolnych i dostarczenia rolnikom maszyn i narzędzi gospodarczych.

Na ostatnim posiedzeniu *towarzystwa rolniczego w Kijowie* zwałował p. Rubinstein sprawę z prób dokonanych w interesie zbywania mąki polskiej w Anglii, Belgii i Niemczech. Próby wypadły niepomyślnie; mąka nasza, mimo wysokich zalet, nie odpowiedziała wymaganiom zagranicy. Sprawy sprzedaży mąki naszej za granicą poruczone do zbadania głównemu zarządcy *towarzystwa*. Na posiedzeniu tem podniósł p. Cieszkowski doskonalą chów bydła w Królestwie i zalecał rolnikom sprowadzenie zjad reproduktorów. *Towarzystwo rolnicze kijowskie* liczyło w roku zeszłym 525 członków.

Kijowski *bank przemysłowy* zawiązał stosunki z głównym zarządem dróg południowo-zachodnich, celem wydawania zaliczek na zboże wysłane temi drogami do Odessy, Królewca i Gdańska.

Rolnicza wystawa powiatowa w Połocku, projektowana przez *towarzystwo rolnicze witebskie* w r. b., nie przyjdzie do skutku, z powodów od towarzystwa niezależnych, — natomiast mają się odbyć dwie wystawy gminne z dziedziny drobnego przemysłu włocławskiego. *Towarzystwo* wybrało komisję mającą wskazać środki do przetrwania obecnego kryzysu. Na ostatnim posiedzeniu towarzystwa mówiono o sposobach przechowywania i produkcji kartofli najodpowiedniejszych dla przemysłu gorzelnianego. Z liczby 225 członków rzeczywistych, przybyło na posiedzenie zaledwie 17.

Na ogólnem zebraniu członków towarzystwa rolniczego w *Mińsku* gub., w czerwcu r. b. przyjdą pod obrady wnioski w kwestyi polepszenia stanu gospodarstw, opracowane przez niektórych członków na podstawie referatu pp. Olgierda Bieliniowicza, Czesława Offenberga i Gubina. Jako najważniejsze wady gospodarstw tamtejszych, się płaci za jazdę pociągami pośpiesznym. Pierwszy to raz zwróciłem uwagę, że niedaleko od wagonu, w którym jechałem, były nietylko wagony trzeciej klasy, ale i te w których podróżują: przedza i tkaniny różne, — że było zatem pociąg osobowo-towarowy, czyli tak zwany ordynaryjny „bombel-zug” łódzki. Wiadomo mi nie od dzisiaj, że nasza droga fabryczna ma swoje drobne wady, więc ani pomyślałem o tem, ażeby robić tam jakieś kwestye z powodu sąsiedztwa przedzi i tkanin.

Przyjechalismy w dobrej komitywie do Koluśzek. Ba! tu nowa niespodzianka. Wprawdzie przedza i tkaniny pożegnały się z nami, ale na ich miejsce zarekomendowano nam innych sąsiadów, równie spokojnych i będących ozdobą przemysłu krajowego, lecz nie mających potrzeby jeździć pociągami pośpiesznymi. Taką musi być reguła, pomyślałem wreszcie i podążyłem dalej ku Skierniewicom.

W Skierniewicach przyszedłem do wniosku, że reguła musi mieć wyjątki, gdyż pożegnał nas tutaj wszelki przemysł krajowy i do Łowicza mknęliśmy już całą siłą parą w pociągu kuryerskim. W umyśle moim zaczęły powstawać małe wątpliwości, skutkiem których wy dobyłem z poaski od kapelusza bilet jazdy i przedewszystkiem skopiowałem go wiernie.

Po powrocie do Łodzi postarałem się o taryfę urzędową dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej, przy pomocy której spostrzegłem najprzód, że drogi żelazne ponoszą krzywdę na biletach pasażerskich: licząc bowiem po kopiejce 3.45 za wiorstę podług taksy, powinien by bilet pierwszej klasy za 213 wiorst z Łodzi do Aleksandrowa, wraz z procentem 25% na rzecz skarbu, kosztować o parę kopiejek drożej, aniżeli kosztuje rzeczywistość. Inaczej jednakże przedstawi się rzecz całą, gdy weźmiemy na uwagę, że z Łodzi do Koluśzek a następnie z Koluśzek do Skierniewic podróżowaliśmy właściwie pociągami zwyczajnym.

Zajrzyjmy do taryfy. Z Łodzi do Koluśzek kosztuje bilet pierwszej klasy *pociągami zwyczajnym* kop. 0.98; z Koluśzek do

referat ukazuje: zawięłą liczbę utrzymwanego inwentarza, stosunkowo do ilości pokarmu, — zbyt wielkie obszary zasiewane zbożem, ze szkoda roślin pastewnych i okopowych, — całkowite zaniedbanie uprawy łąk, — lichą rachunkowość w gospodarstwie i zły stan budowli gospodarczych. *Towarzystwo* ogrodnicze w Mińsku ma być wkrótce rozwiązane, działalność jego bowiem, skutkiem apatyi członków, jest prawie żadna. Podobne wiadomości odbieramy też o towarzystwie ogrodniczym kowieńskim.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Z *gieldy berlińskiej* donoszą pod dniem 22 kwietnia. Jak zwykle przed świętami, na giełdzie było dziś bardzo cicho. Czynności rozpoczęto niechętnie, pod wrażeniem doniesień o ospale u-usposobieniu giełd zagranicznych. W Paryżu i w Londynie obawa wojny grecko-tureckiej wywarła dotkliwy nacisk na kursy. W Wiedniu i w Frankfurcie przynębiająco oddziaływało niepomyślne doniesienia z Paryża i z Londynu. Tutaj niepokojące pogłoski polityczne wywarły dziś także większy wpływ na u-sposobienie giełdy: spekulacyę zaniepokoił szczególnie artykuł „Morning Post,” jako-by Rosya i Francya nie zgadzały się na środki zamierzone przeciwko Grecyi. Nie umiano sobie także wytlumaczyć powodów podróży rosyjskich dyplomatów i posłów, tudzież rumuńskiego ministra wojny do Liwadii. W dalszym ciągu jednak giełda uspokoiła się stanowczo, do czego przyczyniło się przedewszystkiem doniesienie nadesłane z Londynu, według którego ma być wkrótce wysłaną nota mocarstw do rządu greckiego z żądaniem, ażeby Grecya w terminie oznaczonym zastosowała się do woli Europy. Mimo to obroty nie mogły już osiągnąć większych wymiarów w drugiej połowie giełdy, tak, że o szczegółach ruchu nie ma nic ważnego do doniesienia. Regulacya końcemiejsza rozpoczyna się wśród tych samych, radzując z pomysłnych stosunków pieniężnych, które istnieją od początku roku. Pierwsze prolongacye wykonano dziś po 2 1/2%, po której to cenie można było dostać pieniędzy na koniec miesiąca w każdej żądanej sumie. Pieniądz dzienny ofiarowano nadaremnie po 1%. Przy prolongowaniu papierów rosyjskich placono: od pożyczki z 1880 roku 0.1875% dep., od pożyczki z 1881 roku 0.275% dep., od dawniejszych pożyczek 0.275% dep.

Z *berlińskiej giełdy zbożowej* donoszą pod dniem 22 kwietnia. Giełda zbożowa była dziś usposobiona stanowczo ospale i niechętnie. We wszystkich działach daje się uczuwać w całej pełni bliskość święt. Zupełny brak ożywienia jest w znacznej części następstwem nader sprzyjających warunków atmosferycznych, które utrzymują się we wszystkich krajach uprawiających zboże i na zbiorę tegoroczne będą miały wpływ stanowczy. Według ostatnich sprawozdań z prowincyj, zasiewy znajdują się wszędzie w doskonałym stanie. Także z Austrii i Węgier nadeszła dziś wiadomość, że zasiewy w tym kraju mają się bardzo dobrze i że ukończono już po większej części wiosenne roboty w polu. Tylko w niektórych okolicach nawiedzonych powodzią, roboty w polu opóźniły się nieco. Także z Ameryki nadechodzą wogóle bardzo pomyślne wiadomości o stanie zasiewów, tylko z Rosyi nie ma dotychczas wiarogodnych sprawozdań. Dalszym powodem ospałego u-sposobienia targu tutejszego są znaczne dowozy. Ładunki zatrzymane na rzekach przez zimę, napływają teraz obficie i z trudnością tylko po niższych cenach znajdują zbyt u-spożywców. Na razie nie ma żadnej nadziei, by ceny mogły podnieść się w najbliższej przyszłości.

Skierniewic, znow pociągami zwyczajnym kop. 1.39 a ze Skierniewic do Aleksandrowa *pociągami kuryerskim* kop. 6.46, czyli razem kop. 8.83 wraz z procentem prawnym na rzecz skarbu, a nie kop. 9.04 jak płać podróżujący z Łodzi pociągami Nr. 4. Zkądże różnica? Droga łódzka dostaje swoją część 0.98 koniejek; tyle jej się należy, jest więc w porządku. Różnica kryje się gdzieindziej, a mianowicie na przestrzeni Koluśki-Skierniewice, za którą w ogólnej cenie biletu policzono nie kop. 1.39 lecz 1.60, czyli za pociąg kuryerski, co daje nam właśnie ową różnicę poszukiwaną, a wynoszącą 21 kopiejek do biletu, na rzecz drogi wiedeńskiej. Przy biletach drugiej klasy różnica wynosi, na podstawie tego samego obliczenia, 16 kopiejek. Są to kwoty niewielkie na pozór, ale z biegiem lat składają się na sumkę wcale ładną. Liczymy tylko najskromniej po pięciu pasażerów dziennie, to w ciągu 19 lat istnienia drogi fabrycznej, droga wiedeńska zyskała na pociągu Nr. 4 kilka tysięcy rubli.

Do arytmetyki nie miałem szczególnego zamiłowania od najmłodszych lat, nie wdaję się tedy w ścisłe obliczenia, pozostawiam to specjalistom. Może oni udowodnią, iż nie mam racyi, przeciwko czemu nic mieć nie mogę, zwłaszcza, że zastrzegłem się z góry przed odpowiedzialnością, przypuszczając możliwe błędy drukarskie w taryfie kolejowej, które w takim razie należałoby sprostować za ubiegłe lata.

Cieszy mnie to, że w sprawie powyższej droga łódzka czystą jest jak baranek wielkanocny; cieszyłoby mnie więcej jeszcze, gdyby droga nasza zmieniła taryfę osobową u siebie w domu. Dlaczego pasażerowie jadący do Andrzejowa, płacić muszą za całą przestrzeń, którą przebiegają pociągi łódzkie, t. j. do Koluśzek? Sprawa to stara, — łodzianie przyzwyczaili się już do tej reguły; nie idzie zatem, aby to co stare, było koniecznym dobrem. Wobec nadchodzącej pory letniej sprawa ta nabiera znaczenia, jeżeli bowiem w ciągu zimy mało jest amatorów łąkających rozkoszy andrzejowskich, to w lecie wiele rodzin mogłoby napawać się balsamiczną wonią łą-

Bawolna. Liverpool, 21 kwietnia. Notowania urzędowe. Upland good ordinary 4 1/16, Upland low middling 4 7/8, Upland middling 5 1/16, Orleans good ordinary 4 3/4, Orleans low middling 4 1/16, Orleans middling 5 1/8, Orleans middling fair 5 7/8, Ceara fair 5 1/8, Ceara good fair 5 1/2, Pernam fair 5 1/8, Pernam good fair 5 1/2, Bahia fair 5 1/8, Maceio fair 5 1/8, Maranham fair 5 1/8, Egyptian brown fair 5 1/8, Egyptian brown good fair 6 1/8, Egyptian brown good 6 1/2, Egyptian white fair 5 5/8, Egyptian white good fair 5 7/8, Egyptian white good 6 3/16, M. G. Broach good 4 5/8, M. G. Broach fine 4 1/16, Dhollerah fair 3 3/4, Dhollerah good fair 4, Dhollerah good 4 3/8, Dhollerah fine 4 1/16, Oomra fair 3 1/2, Oomra good fair 3 3/4, Oomra good 4 5/16, Oomra fine 4 1/16, Scinde good fair 3 1/2, Bengal good fair 3 1/2, Bengal good 3 3/4, Bengal fine 4 3/16, Tinnevely good fair 4 1/8, Western good fair 3 7/8, Western good 4 3/16, Peru rough fair 5 1/16, Peru rough good fair 5 1/16, Peru rough good 6, Peru smooth fair 5 1/16, Peru smooth good fair 5 5/8, Peru moder. rough fair 5 1/16, Peru moder. rough good fair 5 1/16, Peru moder. rough good 5 13/16.

Targi. Petersburg, 20 kwietnia. Od pewnego czasu na tutejszym targu zbożowym jest dosyć cicho. Wobec niepomyślnych wiadomości z rynków zagranicznych, nabywcy są wstrzeźliwi a ponieważ sprzedawcy nie śpieszą się także, przeto ruch jest bardzo mały. Za żyto wagi 117 zol. na lipiec żądają 7 rs. z zadatkiem 5 rs., ofiarują 6 rs. 70 k. z zadatkiem 3 rs., bez worków. Za pszenicę saskonkę z roku 1884 zapłaconoby 11 rs. 40 kop., za saskonkę z 1883 roku 11 rs. 75 kop. do 11 rs. 80 kop. bez worków. W tych dniach kupiono jeszcze 10,500 czełw wyborowej saskonki po 12 rs. 20 kop. Za owies na dostawę w maju do Rybińska za 6 pudów dają 2 rs. 8 kop. do 4 rs., na dostawę w drugiej połowie lipca tutaj 5 rs. 15 kop. z zadatkiem 3 rubli. Za len rżewski 3-go gatunku żądają 50 rs. Siemię iniane, konopie i przędza bez ruchu. Za olej słonecznikowy placą 5 rs 25 kop., za konopny 5 rs. 10 k., za lina 5 rs. Lój nie ma nabywców.

Węgiel kamienny. Szlązka górny 21 kwietnia. W tygodniu ubiegłym zmniejszył się znowu popyt na węgiel płomienny i zmalał również zbyt węgla gazowego. Kilka dni przed tygodniem świętecznym, wyprawiono większe wysyłki, gdyż zarówno zakłady przemysłowe jak kupcy gromadzili zapasy. Dla niektórych kopalców węgla wysyłki wodne powiększyły zbyt cięższych gatunków. Położenie targu wogóle nie uległo w tygodniu ubiegłym żadnej zmianie. Interesowani zachowują postawę wyczekującą.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Cukrownie w Kołodnie i Zachajciach na Wołyniu, nieczynne od kilku lat, w przyszłej kampanii mają być w ruch puszczone.

Spółka udziałowa, która ma się zająć eksploatacją niedawno odkrytych pod Krzemieniem pokładów węgla, już się zawiązała.

Wywóz spirytusu z Odessy w ostatnich czasach znacznie się zmniejszył, skutkiem czego kupcy, trudniący się wywozem spirytusu przez Odese, wystąpili z podaniem o udzielenie im ulg, przy wywozie tego produktu do Europy południowej.

Zarząd kolei południowo-zachodnich zawiadamia, że w skutek otwarcia żeglugi morskiej, przywróconą została komunikacya bezpośrednia zamorska przez Odese, między Chersonem, Nikolajewem i portami morza Azowskiego, a stacyami kolei warszawskich.

sów tamtejszych — ale, niestety, taryfa osobowa stoi na przeszkodzie. Dla jednej osoby różnica, dajmy na to, 30 kop., jest niewielką, ale dla rodziny składającej się z 5 lub 6 osób wyniesie już do dwóch rubli a z taką kwotą każdy liczyć się musi. Skoro istnieje przystanek Andrzejów, nie właściwym jest pomijać go i pobierać cenę za całą drogę, bez względu na to, czy pasażer przebywa ją lub nie, a jeżeli dla jakichbyś powodów nie można zaradzić tej nieprawidłowości w sposób stanowczy, w takim razie wypadłoby urządzić dla spacerowiczów, udających się do Andrzejowa, za cenę opłacaną do Koluśzek, bilety zwrotne do Łodzi. Zdaje mi się nawet, że w porze letniej droga łódzka zrobiłaby nienajgorszy interes na podobnej manipulacyi. Ręczę, iż niedługo którykolwiek z restauratorów urządziłby tam na folwarku bufet, może i garkuchnię przyzwoitą, a tym sposobem zyskalibyśmy bardzo miłą kolonię letnią w miejscowości czystej i zdrowej, gdzie rodziny nasze a zwłaszcza kobiety z dziećmi mogłyby spędzić dzień cały a wieczorem wrócić do miasta.

Polecam zarządowi drogi łódzkiej plan powyższy do rozważenia, wychodząc ciagle z zasady, że należałoby ostatecznie uregulować jakoś taryfę osobową za przejazd do Andrzejowa.

Z kroniki bieżącej, miejskiej, nie mam do zanotowania nic uwagi godnego. Przedmiotem rozmaitych komentarzy był jeszcze feljeton p. Kalinowskiego o Łodzi, który jako *curiosum* zrobił prawdziwą furorę, — obecni zaś jedni oczekują niecierpliwie koncertów Laubeo, drugich uwagę pochłania koncert amatorski, który wziął szczęśliwie wszystkie przeszkody i dobiega do mety bez szwanku. Nie mieliśmy odwiedzin żadnej znakomitości, — oglądano tylko w knajpie jakiejś ciekawy okaz z guberni kieleckiej, w osobie sędziego gminnego, który tak był przejęty medytacyami wielkopostnymi na temat marności światowych, iż ostatnią dziesiątkę utopił w kieliszku, potem przy każdym stoliku przymawiał się o zafundowanie mu kufelka piwa, a na drugiego dnia nie miał o czem wracać do do-

Licytacya skonfiskowanych towarów jedwabnych, półjedwabnych, wełnianych, bawełnianych, galanterijnych i t. p., ocenionych razem na 5,000 rs., odbywać się będzie na komorze warszawskiej d. 3 maja i następnym.

Nowa taryfa. Z d. 27 b. m., zaczyna obowiązywać dodatek pierwszy do taryfy związku warszawsko-orłowsko-carycyńskiego, zawierający taryfę wyjątkową na przewóz łożu zwierzęcego w pełnych ładunkach wagonowych (600 pudów), ze stacji: Rostów nad Donem, Nachiczewań i Woroneż, do stacji: Warszawa—Praga terespoliska, Warszawa—Praga—Magazyny składowe; Warszawa—warszawsko-wiedeńska transito, Pruszków, Sosnowice, Granica i Aleksandrów.

Cukru przez granicę europejską przewieziono do dnia 13 b. m., z premią rublową 3,052,945 p. 18 f., z premią 80 k. 3,256,499 p. 38 f.

Projekt podwyższenia akcyzy od win mu-sujących i szampana odrzucono.

Kronika Łódzka.

(—) **Porządek nabożeństw** świętecznych. W kościele katolickim św. Krzyża: w niedzielę wielkanocną nabożeństwo rezurekcyjne o godzinie 6 rano z kazaniem polskiem, — o godzinie 9 i pół wotywa z kazaniem niemieckim, o godzinie 11 suma bez kazania, o 4 po południu nieszpory. W poniedziałek wielkanocny porządek nabożeństwa ten sam, co w każdy dzień święteczny.

W kościele katolickim Wniebowzięcia N. M. P., rezurekcyja rozpocznie się w niedzielę wielkanocną o godzinie 5-jej rano; po trzykrotnej procesyi dokoła kościoła, odprawioną będzie msza św. z kazaniem polskiem. O godzinie 9-jej wotywa z kazaniem niemieckim, o godzinie 11-jej suma z kazaniem polskiem, o 4-jej po południu nieszpory. W poniedziałek prymara o 6 i pół rano z narką raaną; o 9-jej wotywa; o 11-jej suma z kazaniem polskiem. We wtorek o 9-jej rano procesya do św. Krzyża, z powodu uroczystości św. Marka, przeniesionej na ten dzień z niedzieli.

W kościele ewangelickim św. Trójcy odprawi w niedzielę, o godzinie 6-jej rano nabożeństwo rezurekcyjne pastor Rondthaler, o godzinie 8-jej i pół nabożeństwo z kazaniem — pastor Wernitz; o 10-jej i pół nabożeństwo solenne — pastor Rondthaler.

W kościele ewangelickim św. Jana w niedzielę o godzinie 6-jej rano odprawi nabożeństwo rezurekcyjne pastor Hodel, o 10-jej nabożeństwo solenne — pastor Angenstein. W poniedziałek wielkanocny w obu kościołach nabożeństwo o godzinie 10 rano.

mu, gdzie powoływały go obowiązki urzędowania. Warto by doprawdy zajrzeć za kulisy sądów gminnych, którym przewodzą tacy sędziowie. Jakże się tu dziwi, że bujnie rozrasta się i wyzyskuje łatwowiernych falanga rozmaitych adwokatów pokątnych, skoro trafiają się sędziowie gminni, których kieliszkiem wódki lub kuflem piwa kupić można.

W zakończeniu niniejszej kroniki świętecznej, doręczam jeszcze drobny szczegół do kroniki o działkach, tak często gubiących się na bruku łódzkim. Nie będę tu powtarzał na rozmaite nutę odpiewanych piosnek o potrzebie ochrony dla dzieci pozostawionych bez opieki, podczas gdy rodzice po za domem zarabiać muszą na chleb powszedni. Wiem, że gdy towarzystwo dobroczynności rozwinie się na szerszą skalę, — a raczej, gdy rozwinię się w miasteczku naszym poczucie zadość uczynienia wielu potrzebom społecznym, dotychczas niespokojonym, a wskutek tego zmożną się i środki towarzystwa dobroczynności, — wówczas przyjdzie czas i na ochronkę dla dzieci. Tymczasem byłoby dobrze, gdyby matki: praczki, robotnice, szwaczki i tym podobne obywatelki, uczyły przynajmniej dzieci swe odpowiadać na zapytanie: jak się nazywasz? Ta nauka chyba niewiele kosztuje. Tymczasem zdarza się, że chłopak 3-letni, zabłąkany w mieście, nie umie podać imienia ani nazwiska swego, ale gdy flaszkę zobaczy, natychmiast mówi „wódka,” a skonfrontowany z matką własną patrzy na nią jak na obcą osobę. Biedne dzieci!

Kończąc copredzej, czuję bowiem, że popadam w sentymentalizm — w sam raz jak na święconę! Jakże ono smutnym być musi dla mieszkańców Stryja i Białej, w których to miastach powtórzyła się zeszłoroczna katastrofa grodzieńska.

Dość już dość! Rzuć czytelniku w kąs gazetę, bo stracisz humor do święconego. Krzyknij wraz ze mną: Alleluja! „na pohybel” wszystkim klęskom trapiącym ludzkość!

We wtorek, w kościele ewangelickim sw. Jana o godzinie 10-iej rano, uroczysty obchód założenia towarzystwa młodzieży wyznania ewangelicko-augsburskiego.

(-) Sprawa gimnazjalna. „Łodz. Ztg.” notuje w jednym z ostatnich numerów pogłoski, krążące, jakoby gimnazjum męskie miało być wybudowane na placu obok kościoła katolickiego sw. Krzyża, a projektowane gimnazjum żeńskie przy ulicy Konstantynowskiej, na placu gdzie mieści się obecnie dom rekwizytowy straży oddziału pierwszego.

Co do gimnazjum męskiego, nie mają racji bytu żadne pogłoski, gdyż od samego początku istniał projekt wybudowania go na placu obok kościoła i projekt ten utrzymał się do dziś dnia. Co do gimnazjum żeńskiego, niema jeszcze mowy o wyznaczeniu placu, gdyż muszą być najpierw fundusze na budowę. Natomiast pewną jest wiadomość, że gimnazjum męskie otwarte będzie stanowczo od nowego roku szkolnego w budynku na ten cel wynajętym sąsiadującym do kościoła, a jest także nadzieja otwarcia gimnazjum żeńskiego od nowego roku szkolnego, co zależne będzie od stosunkowo niewielkiego funduszu, który w danym razie obywatele łódzcy zebraćby musieli. Sądzimy, że sprawa ta weźmie obrót pomyślny.

(-) Stacja towarowa naszej drogi żelaznej otwartą była dla interesantów jeszcze dziś, wczoraj wszelkie czynności ulegną zawieszeniu, w poniedziałek zaś odbędzie się tylko do południa.

(-) Kurator czasowego szpitala starożytnych w Łodzi na honor donieść, że w ciągu I-go kwartału r. b. następujący był ruch chorych w tutejszym szpitalu: pozostało z kwartału II-go 1885 roku mężczyzn 13, kobiet 14,—razem 27; przybyło w ciągu I kwartału 1886 męz. 49, kob. 40, razem 89 — łącznie podejmowano męz. 62, kob. 54—razem 116; z tych wyzdrowiało męz. 45 kob. 37—razem 82, pozostało męz. 17, kob. 17—razem 34. Opuszczo zakład w stanie polepszonym męz. 5, kob. 3—razem 8; zmarło męz. — kob. 2—razem 2; pozostało na II kwartał męz. 12, kob. 12—razem 24 osób.

W ambulatorium udzielono bezpłatnie zgłaszającym się chorym, bez różnicy wyznania, 3,095 porad lekarskich.

W ciągu I kwartału szpital otrzymał ofiary następujące: a) gotówką od pp. dr. Likiernika rs. 3, K. W. Gehliga rs. 25, Moritza Frenkela rs. 5, Natalii Kempner rs. 54, M. Szlossberga rs. 100, część dochodów z koncertu na cele dobroczynne urządnego rs. 340 — razem rs. 473 kop. 54; b) w naturze od pp. M. Szlossberga 6 butelek wina, 12 funtów cukru i 13 pomarańczy; Anny Hertz 43 f. cukru, 12 f. śliwek i 60 pomarańczy; E. 3 f. czekolady; R. Rosenblatt 5 but. wina, 50 pomarańczy; N. Kopel 6 f. cukru, pół funta herbaty i 10 pomarańczy; N. Kempner 10 pomarańczy; Jakóbowej Sachs 2 but. soku malinowego, funt herbaty, 80 pomarańczy; W. Neufeld 2 but. wina i 2 kurczęta; Jakóbowej Dobranickiej 6 but. wina, 1 but. soku malinowego, 30 pomarańczy; Kwasnera 1 but. wina, 10 pomarańczy, 12 f. cukru i ćwierć funta herbaty; Markusa Kohna 15 but. wina czerwonego; Zygmunta Lichtenfelda 15 sztuk musliu.

Za powyższe dary kurator szpitala wyraża ofiarodawcom podziękowanie w imieniu cierpiącej ludzkości.

I. K. Poznański.

(-) Kwestya przyjmowania ubezpieczeń w Królestwie i Cesarstwie przez towarzystwa zagraniczne, żywo zainteresowała mieszkańców Łodzi, gdyż niektórzy z nich zwracają się w tej mierze z zapytaniami aż do redakcyj pism warszawskich, które odpowiadają im, że zdaniem prawników jest to kwestya sporna i że „Warszawski Dziennik” przytoczył przepisy, z których wynika, że żadne towarzystwo zagraniczne nie może przyjmować ubezpieczeń w granicach państwa rosyjskiego, jeśli nie dopełniło określonych warunków, w liczbie których najgłówniejszym jest złożenie kaucyi w sumie 500,000 rs.

(-) Znany i poważany dentysta dr Mehl, opuścił miasto nasze i pozostawił gabinet dentystyczny swojemu asystentowi.

(-) Pracownia malarska p. Jana Zeydel'a otrzymała do odnowienia piękny obraz Giordani'ego „Tarkwiniusz i Lukrecya,” będący własnością jednego z obywateli tutejszych. PP. Zeydel i Podbielski zamierzają podobno otworzyć w Łodzi pracownię malarską na szerszą skalę, którą amatorowie sztuki będą mogli zwizdzać, za wrzuceniem drobnej ofiary do puszek na rzecz towarzystwa dobroczynności.

(-) Łazienki wzorowe z pewnym komfortem, na wzór pierwszorzędnych warszawskich, zamierza urządzić, jak się dowiadujemy, jeden z przedsiębiorców tamtejszych w mieście naszym. Byłoby do życzenia, ażeby zamiar ten przyszedł do skutku jaknajprędzej. Wobec braku w Łodzi łazienek, odpowiadających skromnym nawet wymaganiom, możemy rokować tu,

świetna powodzenie przedsiębiorcy warszawskiemu.

(-) Wina krymskie, dzięki swej taniości, znajdują w Łodzi bardzo wielu nabywców podczas świąt.

(-) Sprzedaż lodów rozpoczęła się już na dobre, nietylko bowiem można ich dostać w cukierniach, ale i na ulicach od kilku dni, gdzie roznosiciele już na dobre uwijają się.

(-) Zbliży się już termin ogólnej przeprowadzki, skutkiem czego bardzo wiele osób poszukuje nowych lokalów. Poszukiwania te połączone są z wielkimi trudnościami i ze znaczną stratą czasu, ponieważ w niewielu tylko domach istnieje zwyczaj wywieszania kart z napisem: „tu są mieszkania do wynajęcia.” Sądzimy, iż zaprowadzenie tego zwyczaju leży zarówno w interesie publiczności, jak i właścicieli domów i że należałoby raz przecie zaprowadzić chociażby takie tylko ogłoszenia.

(-) „Warszawski Dziennik” w ostatnim numerze przedrukował odpowiedź „Roli” na kilka słów naszych, objaśniających przyczyny niezgodności między miarą rzeczywistą a miarą oznaczoną w cenniku jednej z tutejszych znaczniejszych firm.

(-) Nowy środek chemiczny do gaszenia pożarów, zwłaszcza w pierwszych chwilach po wybuchu, wynalazł chemik dr. Lauber, w Fabianicach zamieszkały. Z nowym tym preparatem dokonano w tych dniach w Fabianicach próbę, która wypadła podobno bardzo pomyślnie, środek p. Laubera okazał się, jak twierdzą, skuteczniejszym od wszystkich innych, wynalezionych w ostatnich czasach, a zarazem, co także bardzo ważne, tańszym o połowę. Spodziewamy się, iż pan Lauber dokona wkrótce próby swego wynalazku i u nas w Łodzi.

(-) Pewien robotnik fabryczny w naszym mieście, pracuje zarazem na polu sztuki, jako kompozytor muzyczny. W tych dniach mieliśmy sposobność słyszeć jego utwór, zatytułowany „Walc-apertura,” który jest już dwunastym z rzędu utworem naszego kompozytora.

(-) Melomani łódzcy nie mogą się chyba uskarżać na niedostatek rozrywek artystycznych. Koncertów mieliśmy w sezonie ubiegłym przynajmniej dwa razy tyle, co po inne lata, a jeszcze szereg ich nie skończony, dowiadujemy się bowiem, iż oprócz zapowiedzianego na dzień 1 maja koncertu amatorskiego, będzie ich jeszcze dwa lub trzy w najbliższej przyszłości. W maju zamierza dać koncert panna Szlezzynger, pianistka i deklamatorka, laureatka konserwatorium warszawskiego i uczennica p. Kotarbińskiego. Krytyka wyraża się o tej młodej artystce nader pochlebnie. Następnie spodziewany jest jeszcze koncert panny Justyny Machwiczówny a wreszcie artystów włoskich panny Barbi i p. Cesi.

(-) Magik Roman przybywa podobno do Łodzi ze swoimi córkami, z których jedna, Izabella, jest utalentowaną pianistką, a druga, Melita, współdziałała z ojcem w dziedzinie czarnej i białej magii. P. Roman zapowiedział przyjazd swój niezwłocznie po koncertach Laube'go i da w mieście naszym trzy przedstawienia.

(-) Pewien agent handlowy zamieszkały przy ulicy Kamiennej, utrzymuje psa bardzo złego, którego przez cały dzień zamyka w komorze na łańcuchu. Pies, utrzymywany ciągle w ciemności staje się przez to jeszcze niebezpieczniejszym dla wszystkich, gdy wyjdzie na światło dzienne, choć i wtedy nie bywa spuszczonej z łańcucha. Otóż w tych dniach pokasał on małego syna p. S., zamieszkałego w tymże domu. Sądzimy, iż albo wcale nie należy psa wypuszczać na światło dzienne, co nawiasem mówiąc, byłoby strasznym okrucieństwem, albo też zupełnie nie utrzymywać psa, tembardziej, iż ów pan nie potrzebuje go wcale do strzeżenia komórki, w której zupełnie nic niema.

(-) Jutro w teatrze Talia drugi koncert orkiestry hamburskiej Laube'go. Oprócz niektórych numerów pomniejszych, wykonane będą następujące kompozycje większe: 1) Uwertura do Koryolana, Beethovena; 2) Kwartet z „Piękną nałynarką,” Raffi; 3) Waryacje symfoniczne, Nicode'go; 4) Uwertura z „Tanhäusera,” R. Wagnera; 5) Largo (na solo-skrzypce, harfę i orkiestrę, Händla; 6) Fantazyja na temat opery „Mazepa,” Czajkowskiego; 7) wielkie dzieło Rubinszteina „Torreadore et Andalouse” z partycyi „Bal maskowy.”

Koncert wtorkowy (wieczór solistów) obejmuje następujące utwory: 1) Uwertura do „Fletu zaczarowanego,” Mozarta; 2) Dwa motywy z opery „Benvenuto Cellini,” Berlioz'a; 3) Solo na harfę, Oberthura (panna Löffler); 4) Fantazyja na piston, Hoch'a (p. Borgwardt); 5) Uwertura do „Euryantny,” Webera; 6) Adagio, Moli que'go i Gawot, Poppa, na wiolonczelę (p. Benkert); 7) Wspomnienie Bellini'ego, fantazyja na klarnet, Bärmana (p. Bolland); 8) Fantazyja z opery „Trębacz z Säkingen,” Nessler'a; 9) Uwertura do „Snu nocy letniej,” Mendelssohna; 10) „Ohanson d'a-mour,” Bankwitz'a i Taniec hiszpański,

Sarasate'go (na skrzypce,—wykona p. Bankwitz); 11) Serenada włoska, Czybulki i 12) Don Cesar, marsz Dellingera.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

(-) Dla pogorzalców Stryja. Czytamy w „Kuryerze Warszawskim”: Lwowski Koło literackie nadesłało już do Warszawy zaproszenia do udziału tutejszych literatów, dziennikarzy i rysowników w wydawnictwie jednodzielnym: „Lwów — Stryjowi,” jakie uskutecznią na rzecz dotkniętych okropną klęską pogorzalców Stryja. Pożądanem jest nadsyłanie najrychlejsze krótkich (najwięcej 100 wierszy druku liczących) artykułów, poezyj, powiastek, szkiców, aforyzmów, tudzież rysunków, nadających się do cynkografii, lub wreszcie utworów muzycznych. Wobec potrzeby bezzwłocznej pomocy dla nieszczęśliwych, ziębnących od chłodu wiosennego i mrzących z głodu, pismo to wyjdzie już w pierwszych dniach maja. Komitet Koła uprasza przeto o nadesłanie prac najpóźniej do dnia 28 kwietnia, pod adresem Koła (Lwów, plac Maryacki, 9). Wątpić nie można, że inicjatywa ta obudzi chętne i powszechne echo w tutejszym świecie literackim i artystycznym. Klęska jest w rozmiarach swoich prawie niebывалą — nieszczęście nie do opisania...

TELEGRAMY.

Paryż, 23 kwietnia. Zamieszczona w jednej z tutejszych gazet wiadomość, oświadczająca, iż odwołanie z Petersburga posła francuzkiego, generała Apperta, stoi w związku z uwolnieniem przez rząd francuzki anarchisty Krapotkina, pozbawiona jest wszelkiej podstawy.

Berlin, 23 kwietnia. Książę Bismark oczekiwany jest tu bezzwłocznie po świątach, gdyż zamierza brać udział w rozprawach, nad projektem kościelno-politycznym, naznaczonych na dzień 4 maja.

Ateny, 23 kwietnia. Koła rządowe sądzą, że Francya zapatruje się przychylnie na żądania Grecyi. Minister wojny donosi, że duch armii jest wyborny i że jest zaopatrzona we wszelkie potrzeby. Postanowiono założyć nad granicą trzy obozy. Pod sztandary powołano dalsze klasy rezerwistów.

Neapol, 23 kwietnia. Cholera w Brindisi wygasa. Donoszą jeszcze o pojedynczych wypadkach z nad wybrzeża jeziora Como.

London, 23 kwietnia. Oczekiwana tu jest deputacya szczepów sudańskich, która przybywa dla porozumienia się z rządem.

London, 23 kwietnia. Chamberlain w mowie wygłoszonej w Birmingham oświadczył się przeciw bilowi o wykupie gruntów; gotów byłby wszakże poprzeć bil o zaprowadzenie samorządu w Irlandyi, jeżeli Gładstone przyjmie proponowane przezeń poprawki. Deputowani irlandzcy powinni zasiadać i nadal we wspólnym parlamencie angielskim.

Wiedeń, 23 kwietnia. Minister wojny wziął dwumiesięczny urlop dla poratowania zdrowia.

Bukareszt, 23 kwietnia. Poseł rosyjski hr. Urusów wyjechał do Liwadii, dokąd udaje się jutro także rumuński minister wojny Agelescu.

SĄD OKRĘGOWY PIOTRKOWSKI.

Umowy przedślubne, których treść wywieszono w sali poczekalnej sądu w ciągu roku 1885.

10. Wyciąg z księgi aktów rejentalnych Józefa Zborowskiego, rejenta w Częstochowie, Nr. 73. Dnia 31 stycznia (12 tego) 1885 r. stawili się: Chaja córka Ieka Bochenek, panna, mająca 23 lata — i kupiec Michał Aron dwóch imion Olstein, kawaler, mający 26 lat, zamieszkał w Częstochowie i zawarł inną treść następującą: Ponieważ Chaja Bochenek wnosi do domu przyszłego swego męża Michała Arona Olsteina gotówką 300 rs. i w garderobie, bieliznie i pościeli 100 rs., razem 400 rubli, to Michał Aron Olstein niniejszem poświadczają, iż otrzymał to wszystko, i uznając, iż summa powyższa ułoży się od niego przyszłej jego żonie Chaj Bochenek, zobowiązuje się odpowiadać za tę sumę całym swym majątkiem przed wszystkimi swymi wierzycielami, za które jego żona odpowiadać nie będzie i nie może, a nawet zgadza się, aby później, w razie jeśli posiadać będzie własność nieruchomości, powyższa summa była na niej zabezpieczoną na żądanie żony, bez asystencyi jego jako męża. Michał Aron Olstein oświadczył, że prócz garderoby i przedmiotów codziennego użytku, nie posiada obecnie innego majątku. Cały majątek, jaki obecnie każde z nich posiada, stanowiąc będzie jego wyłączną własność, majątek zaś jaki nabęda w czasie pożywania małżeńskiego pracą, oszczędnością, darowizną lub przypadkowo, stanowiąc będzie wspólną ich własność.

LICYTACYE W GUBERNI PIOTRKOWSKIEJ.

— W dniu 17 (29) kwietnia na rynku w mieście Łasku, na sprzedaż młocarni, od sumy 160 rubli.
— 21 kwietnia (3 maja) w urzędzie powiatu rawskiego, na dostawę dla arcażu sądowego: 20 materaców, 20 kołder, 12 męskich i 12 żeńskich koszul, od sumy 109 rs. 44 kop.
— 22 kwietnia (4 maja) w magistracie miasta Tomaszowa powiatu rawskiego, na trzech-letnią dzierżawę oczyszczenia ulic i placów w mieście Tomaszowie, od sumy rubli 200 rocznie in minus.
— 23 kwietnia (5 maja) w urzędzie powiatu będzińskiego, na reperacyę bruku z budową mostku, od sumy 207 rs. 87 kop., oraz na reperacyę mostów i wzmocnienie brzegów, od sumy 211 rs. 70 kop.

Komitet towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem na zaszczyt podać do wiadomości, iż na członków rzeczywistych towarzystwa zapisać się raczyli pp.: dr. Gustaw Fritsche, Włodzimierz Tuszoński, Wacław Domaszewski, Kazimierz Król, Gustaw Loth, H. Loth, Marceł Mikulicz-Radecki, Antoni Połtawski, Józef Jeżow, Jan Koszko, Czesław Skrzyżewski, Gustaw Sobolewski, Dawid Rosenblatt, Jan Pełczyński, Józef Gaździcki, Adolf Teplicki, Zygmunt Weinzel, Filip Ascher, Władysław Eichler, Henryk Żydok, Bronisław Römer, Władysław Zawadzki, Fryderyk Roesner, Stefan Wodziński, Kazimierz Szpecht, Stanisław Telszewski, Władysław Epstein, Józef Koelichen, Bronisław Zaleski, Zygmunt Kątski, Henryk Wiesiołowski, Kazimierz Kulczycki, Jan Koprowski.

Obowiązki członków korespondentów towarzystwa, przyjął raczyli pp.: Cezary Sawicki w Petersburgu, Adam-Strzeżymir Pruszyński w Łodzi, Robert Wedeman w Warszawie, Ludwik Wiesiołowski w Warszawie, Sławomir Celiński w Warszawie, Józef Gaździcki w Bobrze, Stanisław Telszewski w Gliniankach, Franciszek Monkiewicz w Berdyczewie.

Do numeru dzisiejszego dołącza się dodatek „Dwie maski” Pawła Saint-Victor, arkusz szesnasty.

Fabryka Tabaczna Towarzystwa „UNION”, dawniej Leopolda Kronenberga w Warszawie, poleca Szanownej Publicznosci swoje świeżo wypuszczone papierosy „TELEFON” w cenie rs. 1 za 100 sztuk, w opakowaniu po 100, 25, 10 i 6 sztuk, jak niemniej dawniej wypuszczone, cieszące się ogólnym uznaniem, papierosy kopiejkowe „LA BELLA”, oraz wielki wybór najprzedniejszych aromatycznych T Y T O N I dowolnej mocy, w cenie od rs. 2 do 12 funt. 354-8-4

Instytut szczerzenia ospy ochronnej krowiank Dr. Władysława Maczewskiego w WARSZAWIE, ulica Nowo-Senatorska Nr. 6. Posiada jak lat poprzecznych świeżo limfę (krowiankę). Cena rurki zawierającej ilość limfy na dwa szczerzenia rs. 1 wraz z przesyłką. Flakon „DETRITU” na 30 szczerzeń, szeregównej przysiadatny do szczerzenia w wojskach, szkołach i t. p. rs. 3 z przesyłką. W WARSZAWIE skład główny w aptece W-go Kucharzewskiego, Senatorska 11. 399-6-1

